



tekst

**AGNIESZKA  
NAPIÓRKOWSKA**

redaktor wydania

Mając kilkanaście lat i będąc w pełni sił, mało kto zastanawia się nad tym, jak będzie wyglądała starość. Na młodych wrażenia nie robią informacji o tym, że jesteśmy starzejącym się społeczeństwem. Przekonanie, że młodość będzie trwała wiecznie, jest dominujące. Na szczęście są i tacy, którzy są dalekowzroczni. Jak choćby Fundacja „Czyni dobro” im. Jana Pawła II, która buduje Dom Spokojnej Starości w Łowiczu. Więcej o fundacji i motywacji, jaką kierowali się członkowie stowarzyszenia, piszemy na s. IV-V.

Lejący się z nieba żar łatwiej znieść, gdy w pobliżu jest jakaś plaża. Niestety, **niektórym słońce odbiera wyobraźnię.** Wówczas o tragedię nad wodą nietrudno.

Zalewy w Skierniewicach czy Rawie Mazowieckiej przeżywają prawdziwe obłędzenie. Najwięcej osób gromadzi się nad wodą w weekendy. – Nad zalew „Zadębie” w Skierniewicach przychodzimy każdego dnia z dwójką 4-letnich dzieci – mówi Ewa Malinowska, niania Igora i Oliwii. – Dzieci wręcz uwielbiają wodę. Żartujemy, że Iгореk jest nurkiem, a Oliwia – syrenką. To kąpielisko jest dla dzieci prawdziwą frajdą. Nam też się podoba, bo jest bezpiecznie i czysto – dodaje pani Ewa.

Podobnego zdania jest Karolina Wojda z Warszawy, przebywająca z córką u rodziców. – Woda ciepła,



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Igor i Oliwia każdego dnia zażywają kąpeli pod okiem wujka i ratownika

plaża bardzo przyjemna. Obecność ratowników sprawia, że człowiek czuje się pewnie – dopowiada K. Wojda.

Niestety, nie wszyscy plażowicze wykazują się zdrowym rozsądkiem, o czym świadczy czarna seria utonięć w Łódzkiem. Od początku wakacji woda pochłonęła w regionie 8 osób. Okoliczności wszystkich zdarzeń bada policja, która kolejny raz apelu-

je o ostrożność podczas wypoczynku nad rzekami i zbiornikami wodnymi.

– Najczęstszymi błędami, jakie popełniają plażowicze, są: wchodzenie do wody po alkoholu, kąpiel w niedozwolonych miejscach, skoki z pomostów i drzew, a także gwałtowne wejście do wody bez schłodzenia się. Szukając ochłody w upalne dni, warto pamiętać, że zdrowego rozsądku i wyobraźni nic nie zastąpi. **an**

## Wypleść pająka i wyciąć kodrę



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

ŁOWICZ Z ARTYSTAMI. Podczas wakacyjnych weekendów twórcy ludowi przybliżają tajniki sztuki ludowej

W każdy wakacyjny weekend w godz. od 12 do 18 w małym skansenie przy ul. 3 Maja w Łowiczu odbywają się warsztaty z twórcami ludowymi, podczas których można nauczyć się lepić garnki, haftować i zrobić łowicką wycinankę. Zajęcia są darmowe. Organizatorzy: Muzeum oraz Stowarzyszenie Twórców Ludowych zapewniają niezbędne materiały do nauki. – Proszę spróbować, to wcale nie jest takie trudne – zachęca turystów Jan Konopczyński, garniarz z Bolimowa. – Zawsze chciałam nauczyć się lepienia, ale nie było okazji. Gdy przeczytałam w internecie, że w Łowiczu są takie warsztaty, wsiałam do pociągu i przyjechałam. Jestem zachwycona – mówi Anna Biernek z Warszawy. Podobnego zdania jest Martyna ze Skierniewic, która uczy się haftu.

## Najcenniejszy dar



Wśród osób, które oddały krew 15 lipca, był Marek Pukacz z Pływii

**SKIERNIEWICE.** W czwartek 15 lipca na placu św. Floriana przy budynku Ochotniczej Straży Pożarnej przeprowadzono zbiórkę krwi w specjalnym ambulansie. Akcja trwała 2 godziny. Zebrano podczas niej pięć jednostek krwi. – Nie jest to dużo, ale – biorąc pod uwagę pogodę – i tak jesteśmy zadowoleni – mówi Emilia Adamczyk, pielęgniarka

z punktu pobrań w Skierniewicach. – Wakacje to czas, w którym więcej jest wypadków, spada natomiast ilość oddawanej krwi, dlatego organizujemy zbiórki w różnych miejscowościach – dodaje. Krew mogą oddawać osoby w wieku od 18. do 65. roku życia, w dobrym stanie zdrowia. Kolejne akcje zaplanowano w Makowie i Bolimowie. **ja**

## Uzdrowienie małżeństw

**SOCHACZEW-BORYSZEW.** 11 lipca 2010 r. w parafii pw. MBNP wprowadzono Msze św. z modlitwą o uzdrowienie. Inicjatorem dzieła była grupa Odnowy w Duchu Świętym „Emmanuel”, działająca przy parafii. W czasie modlitwy o uzdrowienie różnych etapów życia rodzinnego, nastąpiło tak-

że odnowienie przyrzeczeń małżeńskich. – Trochę o małżeństwa jest nam szczególnie bliska. Jako wspólnota prowadzimy także weekendowe kursy dla narzeczonych – mówi ks. Marek Kania. Msze św. z modlitwą o uzdrowienie po wakacjach mają się odbywać raz w miesiącu. **sa**



Podczas Mszy o uzdrowienie modlitwę śpiewem poprowadził zespół

## Prezydent na półkoloniach

**KUTNO.** Zbigniew Burzyński, prezydent Kutna, odwiedził dzieci na półkoloniach, organizowanych przez Oratorium bł. Michała Rúa przy parafii w Woźniakowie. Włodarz miasta podarował dzieciom słodycze, a także przekazał sprzęt grający dla kutnowskiej młodzieży. W półkoloniach w Woźniakowie uczestniczy około 350 dzieci. Pieniądze na ich organizację (23

tys. zł) pochodzą z budżetu miasta – z Miejskiego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Organizatorzy zapewniają dwa posiłki, zajęcia edukacyjno-rekreacyjne, wycieczki piesze i autokarowe oraz zajęcia sportowe, teatralno-muzyczne i spotkania z policjantami, strażakami i strażnikami miejskimi. **um**

## Niedźwiedź z dzikiem

**KIERNOZIA.** Już po raz 6. na terenie zespołu parkowo-pałacowego obchodzone Dni Kiernozkiego Dzika. Impreza rozpoczęła się od prezentacji artystycznej dzieci i młodzieży z gminy. Tradycyjnie dużym zainteresowaniem cieszyły się konkursy, takie jak: bieg z dzikiem, przeciąganie liny, rzut do tarczy z dzikiem czy quiz wiedzy o Unii Europejskiej. – Od początku biorę udział

w konkursach. Jak do tej pory, nikt nie jest ode mnie lepszy w biegu z dzikiem, ale z roku na rok jest coraz większa konkurencja – mówi Jacek Niedźwiedź. Kolejną atrakcją był koncert Ireny Jarockiej, na którym – pomimo upału – wiele par poszło w tan. Kulinarnym gwoździem programu był pieczony dzik, na degustację którego zostali zaproszeni wszyscy zebrani. **nap**



Jak zwykle, atrakcją wieczoru była konsumpcja pieczonego dzika

## Piesz na Grunwald

**DIECEZJA.** 14 lipca z Sieradza wystartowała Sieradzka Sztafeta Grunwald 2010. Biegacze postanowili upamiętnić średniowiecznych rycerzy, którzy wyruszyli z tego miasta, aby walczyć z Krzyżakami. Cała trasa liczy 382 km. Uczestnicy biegu, udając się na pola grunwaldzkie, biegli m.in. przez Poddebice, Piątek, Łowicz, Sochaczew. Podczas postojów na terenie diecezji łowickiej otrzymywali posiłki i napoje, a w Sochaczewie także możliwość skorzystania z pryszniców. Organi-

zatorami sztafety byli: 15. Sieradzka Brygada Wsparcia Dowodzenia, starosta sieradzki i Towarzystwo Przyjaciół Sieradza. **as**

**GOŚĆ ŁOWICKI**

łowicz@gosciedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz,  
ul. Seminaryjna 6a

REDAGUJĄ: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału TEL. 666 026 771, Agnieszka Napiórkowska TEL. 666 830 799,  
ks. Wiesław Kacprzyk – asystent kościelny



Camino de Santiago pielgrzymi przemierzali w deszczu



Botafumeiro – wielka kadzielnica w katedrze

### Z wizytą w Santiago de Compostela

# Od Jakuba do Jakuba

W Santiago de Compostela trwa Rok św. Jakuba. W parafii św. Jakuba w Skierniewicach powstała myśl, aby **w tym szczególnym roku łaski wybrać się do Santiago, do swego patrona.**

**C**amino – pradawny i czcigodny szlak pątniczy – jest wypełniony pielgrzymami chcącymi pokłonić się przed grobem apostoła, który jako pierwszy oddał życie za Mistrza.

#### Zaproszenie od apostoła

– Bardzo długo czekałam na możliwość tego wyjazdu. Stale powtarzałam: „Jakubie, kiedy mnie zaprosisz?”. I stało się w takim pięknym czasie. Jestem bardzo szczęśliwa – mówi Janina Piwek. Choć była to pielgrzymka autokarowa, nie brakło w jej programie pieszego dnia drogi. Pokonałszy odcinek prawie 20 km, przechodząc wzdłuż zarośli eukaliptusowych, obok starych kościołów z piętrowymi grobowcami, spichlerzami na wysokich nogach i Monte Gozo, czyli Góry Radości – pierwszego miejsca, z którego na Camino widać wieżę katedry św. Jakuba.

Jako pielgrzymi nawiedziliśmy wszystkie czcigodne miejsca i uczestniczyliśmy w praktykach pielgrzymich: długa kolejka do wzniesionej nad ołtarzem figury św. Jakuba, którą należy objąć; modlitwa w osobistych intencjach przed relikwiami apostoła; Msza św., zakończona puszczaniem w ruch botafumeiro – ogromnej kadzielnicy spowijającej kłębamii dymu całą katedrę. To wszystko były wielkie przeżycia i naprawdę odczuwaliśmy, że św. Jakub nas zaprosił.

#### Buen camino i koniec świata

– Na Camino towarzyszył nam deszcz, miejscami błoto, ale gdy byliśmy już pod katedrą, św. Jakub przywitał nas słońcem i zrobiło się niezwykle radośnie – wspomina Irena Babik.

Rzeczywiście, piękna Jakubowego szlaku nie zmaciła deszczowa pogoda, a „Buen camino!”, czyli pozdrowienie pielgrzymów, zachęcało nas do dal-

szej wspólnej z nimi drogi. Ten szlak zakończyliśmy na przylądku Finisterre – miejscu dawniej uznawanym za koniec świata. Tam widzieliśmy ślady po spalonej odzieży, a przy drogowym napisie z muszlą napis: „o km” – koniec Camino i koniec ziemi. Czystość morza i nieba zachęcały nas do refleksji, czy z tego szlaku wrócimy naprawdę lepsi.

#### Pani Fatimska i Proboszcz z Ars

Oprócz Santiago de Compostela odwiedziliśmy m.in.: Avignon, Lourdes, Fatimę i Ars. W każdym z tych sanktuariów Eucharystię sprawowaliśmy w niezwykłym miejscu: ołtarz papieża awiniońskiego, Grota Massabielle, kaplica objawień w Fatimie, ołtarz z relikwiami św. Jana M. Vianneya – to tylko niektóre miejsca, gdzie radość i piękno z przeżywanej Mszy św. została pogłębiona przez niemal namacalną

obecność Maryi czy Proboszcza z Ars. W Fatimie, gdzie codziennie uczestniczyliśmy w modlitwie różańcowej kończącej procesją ze świecami, w ostatnim dniu przewodniczyliśmy jednej z tajemnic bolesnych.

– To niezapomniane przeżycie móc wypowiadać słowa „Pozdrowienia anielskiego” w miejscu, w którym przed laty Maryja prosiła właśnie o codzienne odmawianie tej pięknej modlitwy. Byłam dumna, że mogę w ojczystym języku, reprezentując swój kraj, modlić się do Matki Bożej – wspomina Anna Sobczak.

#### Z Jakubem do Skierniewic

Wielkim pragnieniem tej pielgrzymki było, aby wrócić do parafii z relikwiami patrona. Miała to być taka mała krucjata. Niestety, nie udało się. Jednak nie wróciliśmy z pustymi rękoma. Powstała bowiem myśl, aby w Santiago de Compostela ze składek pątników kupić figurę św. Jakuba do naszego kościoła. Apostoł jest przedstawiony jako pielgrzym idący w skupieniu. Dzień po powrocie, podczas niedzielnej Mszy św., figura ta, jako dar pielgrzymów, została uroczystie wniesiona do naszego kościoła. I tak cząstka z Santiago pozostanie w parafii.

**Ks. Mariusz Szmajdziński**



Do Skierniewic pielgrzymi powrócili z figurą św. Jakuba, patrona parafii



Komputerowa wizualizacja  
Domu Pogodnej Starości  
w Łowiczu



# Dom z papieskiej k...

## STARZEJEMY SIĘ.

Za kilka lat **60 pensjonariuszy będzie mogło zamieszkać w Domu Pogodnej Starości** w Łowiczu.

Natomiast za ok. 30 lat w województwie łódzkim ma żyć najwięcej osób w wieku emerytalnym.

**W** lipcu podsumowano dotychczasowy przebieg prac związanych z budową Domu Pogodnej Starości na łowickich Bratkowicach. Inwestycję realizuje Fundacja „Czyń dobro” im. Jana Pawła II. Udało się postawić mury i przykryć więźbą jedno skrzydło okazałego budynku. Jeszcze w tym roku ma ruszyć budowa drugiego skrzydła. Ostatniego.

### Ośmielony okolicznościami

Na pytanie, jak doszło do powstania Fundacji „Czyń dobro” im. Jana

Pawła II, odpowiada na stronie internetowej ks. Wiesław Wronka, proboszcz parafii Chrystusa Dobrego Pasterza w Łowiczu: „Kończył się wiek XX, radował mnie coraz bardziej widok budującej się świątyni Chrystusa Dobrego Pasterza. Miałem podstawę, by sądzić, że doczekam zakończenia rozpoczętego dzieła. Jednocześnie radości tej towarzyszyła myśl: skoro miesz-

kańcy Łowicza i okolic tak bardzo angażują się w dzieło organizowania parafii i w budowę obiektów niezbędnych do jej funkcjonowania, trzeba moją wdzięczność zaznaczyć jakimś trwałym dziełem, niekoniecznie związanym z kultem Bożym. (...) Ośmielony

tekst i zdjęcia

**MARCIN WÓJCIK**

mwojcik@goscniedzielny.pl



W 2009 r. przykryto więźbą dach pierwszego skrzydła Domu Pogodnej Starości w Łowiczu



Na budowie Domu Pogodnej Starości trwa kurs „Nowe kwalifikacje – nowe możliwości na rynku pracy”, realizowany z unijnych pieniędzy. PO LEWEJ: Wiceprezesem Fundacji „Czyń dobro” im. Jana Pawła II jest ks. Wiesław Wronka



W fundacji pracują stażysty. Na zdjęciu Grzegorz Czajka

# nomilii

tymi okolicznościami, konkretyzowałem ów zamysł: niech wotum wdzięczności stanowi Dom Pogodnej Starości, który wybudujemy dla będących w potrzebie mieszkańców Łowicza i okolic”.

14 czerwca 1999 r. pojawił się jeszcze dodatkowy bodziec. Tego dnia do Łowicza przyjechał Jan Paweł II. Papież spotkał się z tysiącami wiernych tuż obok kościoła Chrystusa Dobrego Pasterza. Ojciec Święty mówił wtedy o szacunku młodego pokolenia względem rodziców, nauczycieli i wychowawców. Po spotkaniu ks. Wiesław Wronka zastanawiał się, jaki pomnik postawić dla uczczenia papieskich odwiedzin. Odpowiedź na to pytanie przyniosły słowa papieża. Dom Pogodnej Starości współgrał z jego homilią.

Na czele powstałej w 2005 roku Fundacji „Czyń dobro” im. Jana Pawła II stanęli między innymi bp Alojzy Orszulik oraz bp Andrzej F. Dziuba. Prezesem jest znany łowicki biznesmen Wojciech Urbanek, a wiceprezesem – ks. Wiesław Wronka.

## Nowe kwalifikacje

W kronice budowy czytamy: „W sobotę 20 października 2007 roku miało miejsce uroczyste roz-

poczęcie prac murarskich przy budowie Domu Pogodnej Starości w Łowiczu. Już o godz. 9:30 przybył na plac budowy J.E. Alojzy Orszulik, aby wmurować symboliczną cegłę”.

Kosztowna budowa ruszyła, bo fundacji udało się zaprosić do współpracy firmy, które zobowiązały się do systematycznego wpłacania pieniędzy. Ponadto zyskała ona status organizacji pożytku publicznego, dzięki czemu można jej przekazać 1 proc. podatku. Ciekawą formą zdobywania pomocy jest także współpraca z Wojewódzkim Urzędem Pracy, który przekazał unijne pieniądze na przeprowadzenie w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Łowiczu kursu, zatytułowanego: „Nowe kwalifikacje – nowe możliwości na rynku pracy”. Dzięki projektowi kilkudziesięciu bezrobotnych z powiatu łowickiego uczy się podstaw budownictwa. Zainteresowani mogą się zapisać między innymi na kursy: glazurnik-posadzkarz, murarztynkarz, hydraulik, specjalista od izolacji termicznych. Bezrobotni uczestniczą w zajęciach teoretycznych oraz praktycznych i dostają z unijnych pieniędzy 4 zł za godzinę. Zajęcia praktyczne odbywają się na budowie Domu Pogodnej Starości pod czujnym

okiem fachowców. W ten sposób fundacja może zaoszczędzić na robociznie i materiałach budowlanych, które kursantom finansuje UE. Zanim fundacja zdecydowała się na pomoc bezrobotnych, jej członkowie pojechali aż do Paczkowa koło Nysy, by zobaczyć blok umowę patronacką z Uniwersytetem Medycznym w Łodzi. W przyszłości jego studenci będą odbywać praktyki lekarskie w łowickim ośrodku.

Ale to nie koniec dobrych wieści. Niedawno dzieło budowy DPS wsparł Zakon Kawalerów Maltańskich, przekazując specjalistyczne łóżka. Fundacja podpisała także umowę patronacką z Uniwersytetem Medycznym w Łodzi. W przyszłości jego studenci będą odbywać praktyki lekarskie w łowickim ośrodku.

## Województwo na emeryturze

Projekt budowy Domu Pogodnej Starości zakłada, że zamieszka w nim około 60 osób – mężczyzn i kobiet. Pobyt ma być odpłatny, ale przewidziano także miejsca dla tych, których nie będzie stać na pogodną starość. Być może Polski Komitet Olimpijski wydzierżawi tutaj kilka pokoi dla olimpijczyków w stanie spoczynku. Taki przynajmniej był plan, omówiony jeszcze z prezesem Piotrem Nurowskim, który zginął w katastrofie sa-

molotu prezydenckiego pod Smoleńskiem.

Na pewno wśród seniorów nie zabraknie chętnych. W zeszłym roku dr Piotr Szukalski z Zakładu Demografii i Gerontologii Społecznej Uniwersytetu Łódzkiego prognozował, że w 2035 roku w województwie łódzkim będzie aż 8 proc. ludności powyżej 80. roku życia. Dla porównania – w 2007 r. najstarszych seniorów było 3,6 proc. To oznacza, że z roku na rok będzie wzrastało zapotrzebowanie na domy spokojnej starości, zwłaszcza że młodzi wyjeżdżają z województwa w poszukiwaniu lepszej pracy. Również w zeszłym roku „Gość Łowicki” pisał o tym, że ani gmina, ani powiat nie mają obowiązku posiadania w swoich granicach domu pomocy społecznej i z tego prawa korzystają Skierniewice – jedno z największych miast w regionie, byłe miasto wojewódzkie! W przeciwieństwie do powiatu skierniewickiego, powiat łęczycki ma aż dwa domy pomocy społecznej, które zawsze mają 100 proc. podopiecznych.

Powyższe dane dowodzą, że cel, jaki postawiła sobie Fundacja „Czyń dobro”, jest nie tylko szczytny, ale i naglący.

## 15-lecie Warsztatu Terapii Zajęciowej

# Barwne koty i gadające jajko

Piękne, barwne obrazy i koszulki, gliniane anioły, koty i doniczki, witraże i drewniane ramki – to tylko niektóre prace wykonane przez niepełnosprawnych. Bez wątpienia **tym, co je wyróżnia, jest bijące z nich ciepło.**



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA



ARCHIWUM TOMASZA SKONECZNEGO

**Gra w przedstawieniach to dla wielu osób wyjątkowe przeżycie**

**W**arsztat Terapii Zajęciowej w Skierniewicach działający przy Stowarzyszeniu Osób Niepełnosprawnych „Sprawni Inaczej” 19 czerwca obchodził 15-lecie. W pierwszych zajęciach uczestniczyło 15 osób. Większość osobiście zaprosiła Elżbieta Sadowniczyk, pierwszy kierownik. Dla części uczestników pozostanie tylko z kadrą placówki było niemałym wyzwaniem, bo było to ich pierwsze samodzielne wyjście. Zapał, otwartość i entuzjazm pracowników sprawiły, że warsztat zaczął szybko się rozrastać. Dziś do WTZ uczęszcza 30 niepełnosprawnych uczestników, którym pomocą służy 15 opiekunów.

## Bez złudzeń i ulg

Warsztaty mają pomóc osobom niepełnosprawnym w rehabilitacji społecznej i zawodowej, tak by mogły podjąć pracę. W WTZ w Skierniewicach uczestniczą dorosłe osoby, niepełnosprawne w stopniu znacznym i umiarkowanym. Zajęcia trwają 7 godzin i są prowadzone od poniedziałku do piątku.

– Nasi podopieczni mają do dyspozycji 5 pracowni, wsparcie psychologiczne, logopedyczne oraz doradztwo zawodowe – mówi Urszula Woźniak, obecny kierownik WTZ. – Dodatkowo działają grupy teatralna i dziennikarska, wydająca kwartalnik „Nasz warsztat”. Stara-

my się organizować im różnego rodzaju wyjazdy i imprezy. Pozwalamy też, by sami zgłaszali swoje pomysły i podejmowali się ich realizacji. Nie chcemy ich we wszystkim wyręczać. Trud, jaki podejmują, pozwala im integrować się ze społeczeństwem, a także uczy, jak troszczyć się o swoje sprawy – mówi U. Woźniak.

Dzisiejszy rynek pracy jest mało otwarty na niepełnosprawnych, uczestnicy warsztatów walczą o swoje miejsce na nim. Możliwość rozwijania swoich talentów, wykonywanie różnego rodzaju prac, które potem wędrują na wystawy, czy udział w przedstawieniach jest dla nich powodem do dumy. – Wielką radością dla warsztatowiczów jest moment, gdy ich prace znajdują nabywców. Czują się wtedy docenieni i naprawdę szczęśliwi – podkreśla Jadwiga Łuczak, prowadząca pracownię plastyczną.

## Zwierzak o ludzkim spojrzeniu

W pracowniach uczestnicy warsztatów puszczani są na głęboką wodę. – Nie staram się im matkować. Owszem, pokazuję, uczę, pomagam, ale też pozwalam i zachęcam, by moi podopieczni przejęli inicjatywę i zaczęli tworzyć sami – wyjaśnia J. Łuczak. – By zajęcia w pracowni były atrakcyjne, ciągle poszukuję nowych inspiracji i nowych technik. Proszę popatrzeć na nasze prace, one mówią same

**W 5 pracowniach uczestnicy WTZ zdobywają wiele umiejętności i odkrywają swoje talenty**

**PO PRAWEJ: Podczas jubileuszu na scenie prezentowali się uczestnicy WTZ**



PAULINA BOHOZA

za siebie – dodaje. W pracowni plastycznej jak ryba w wodzie czuje się Lidia Szyperska. Jej prace znane są w Skierniewicach wielu osobom. W niejednym domu zdobią ściany. – Moja przygoda z malarstwem rozpoczęła się w szkole podstawowej, gdzie chodziłam na kółko plastyczne. Tam odkryłam świat kolorów i kształtów – mówi pani Lidia. – Najchętniej maluję portrety, kwiaty i zwierzęta. Inspiruje mnie człowiek i świat, który mnie otacza. Moja mama dużo pracuje w ogrodzie i to ona nauczyła mnie miłości do kwiatów. Malując kota o ciepłym spojrzeniu, barwną łąkę, pejzaż, staram się oddać klimat danego miejsca. Malowanie jest moim sposobem kontaktu ze społeczeństwem – wyznaje.

## Zupa z kabaczków

Od dłuższego czasu z WTZ związana jest też Bożena Lesiak, która uważa, że warsztat

jest czymś więcej niż drugim domem, bo tu uczy się samodzielności i odwagi. – Przed chorobą nie przypuszczałam, że mogę wyjść na scenę i grać w sztuce. A tu mam taką możliwość. Jak do tej pory, byłam już Przemądrzałym Jajkiem w przedstawieniu „Alicja w Krainie Czarów”, Latarnikiem w „Małym Księciu”, Żoną i Narratorem w kolejnych przedstawieniach. Zaangażowałam się też w pracę redakcyjną. Wszystkie umiejętności, jakie tu zdobywam, staram się wykorzystywać w domu. Haftuję, a także gotuję różne zupy, najchętniej kabaczkową, której nauczyłam się w pracowni gospodarstwa domowego. Bardzo chciałabym znaleźć jakąś pracę, ale czy to się uda, nie wiem – wyznaje pani Bożena.

Zdobyte przez uczestników WTZ nagrody i wyróżnienia potwierdzają, że wielu z nich to osoby obdarzone prawdziwym talentem.

**Agnieszka Napiórkowska**

Tuż przed XV ŁPPM

# W końcu idę do Matki

Nawet jeśli większą część roku spędzają, siedząc przy komputerze, ślęcząc nad książkami, gdy zbliża się sierpień, ich **nogi same rwą się do wędrówki**. Pakują kilka rzeczy, wkładają buty wygodne jak skarpetki i ruszają na pielgrzymi szlak.



ze względu na dwie operacje stopy – lekarze i rodzice nie zgodzili się – mówi nastolatka. – Przez cały rok marzyłam o tej chwili, w której wyruszę w drogę. Rodzice trochę się niepokoją, ale na szczęście rozumieją moje pragnienia. Idę z grupą przyjaciół, więc pewnie nie będzie problemu. Poza tym mam wygodne buty, namiot i dużo zapału, dlatego wierzę, że będzie dobrze. W końcu idę do Matki – tłumaczy Dominika.

Rozpoczęcia pielgrzymki nie może też doczekać się Karolina Kuba. – Pielgrzymka jest dla mnie czasem odnowy i szczególnym spotkaniem z Bogiem. Tam uczę się wytrwałości, cierpliwości i pracy nad sobą. Przez cały rok tęsknię też za atmosferą, jaka tam panuje – mówi.

Obecna pielgrzymka jest też wyjątkowa dla ks. Marcina Mokska. – Pielgrzymowanie jest moim sposobem podziękowania Matce Bożej za uratowanie życia. Kilka tygodni temu miałem poważny wypadek samochodowy, z którego wyszedłem bez większego szwanku, dlatego idę w intencji dziękczynnej – wyznaje ks. Moks.

Bez wątplenia wszyscy pątnicy w swoich modlitwach nie zapomną o tych, którzy wspierają pielgrzymkę. – W tym roku o pomoc finansową prosiliśmy i nadal prosimy sponsorów. Rok jest trudny, a my nie chcieliśmy podnosić opłaty pielgrzymkowej. Mam nadzieję, że jakoś uda się nam związać koniec z końcem – mówi ks. Rafał Babicki.

Na tegoroczną pielgrzymkę można się zapisywać w parafiach przewodników grup, a także przed pielgrzymką, a nawet w jej trakcie.

as

Wielkie odliczanie nabrało tempa. Już tylko kilka dni dzieli pątników od godziny „0”, która wybije 6 sierpnia. Około 1400 osób zbierze się w katedrze łowickiej na Mszy św. o godz. 7, która oficjalnie rozpocznie XV Łowicką Pieszą Pielgrzymkę Młodzieżową na Jasną Górę. Pątnicy tradycyjnie będą wędrować w 9 grupach. Do stóp Czarnej Madonny poprowadzą ich przewodnicy pielgrzymki ks. Robert Kwatek i ks. Rafał Babicki, a także przewodnicy poszczególnych grup. Temat przewodni jubileuszowej XV ŁPPM brzmi: „Nasza ojczyzna jest w Niebie”.

## List od biskupa

Wszyscy, którzy w rekolekcjach w drodze uczestniczyli kilka razy, zgodnie twierdzą, że każda pielgrzymka jest inna i uczy czegoś nowego, a hasło przewodnie pozwala głębiej dotknąć istotnych prawd wiary. W tym roku główne rozważania pielgrzymkowe napisał ks. Zbigniew Kapłański, poranne – s. Anna Maria i s. Renata, zaś

rozważania różańcowe – ks. Rafał Babicki i Wojciech Królik.

Od 14 lipca, podczas śródowej Mszy św. i Nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy w kościele Chrystusa Dobrego Pasterza w Łowiczu, trwa modlitwa w intencji pielgrzymki, jej uczestników, gospodarzy, a także sponsorów. Specjalny list zapraszający na pielgrzymi szlak skierował do diecezjan bp Andrzej F. Dziuba. Ordynariusz zachęca młodzież do zastanowienia się nad tym, jakie są konsekwencje przynależności do wspólnoty Kościoła. „Wyrazem naszej godności dzieci Bożych i przynależności do ojczyzny w niebie jest pobożność. To styl

**Już niebawem na pielgrzymi szlak wyruszą pątnicy, a także ostrzeżenie widoczne będzie na niejednej drodze**

życia oparty na zasadach Bożego prawa. To sposób mówienia, zachowania i działania wynikający z poczucia przynależności do wspólnoty świętych. (...) Jestem przekonany, że pielgrzymka pomoże wszystkim uczestnikom w radosnym i pełnym dumy dawaniu świadectwa w codziennym życiu o przynależności do Kościoła, który uobecnia i zapowiada królestwo Boże” – pisze w swoim liście bp Dziuba.

## Odpowiedź diecezjan

Po raz pierwszy na pielgrzymkę wybiera się 16-letnia Dominika Pruszczyk z Nowego Miasta. – Bardzo chciałam pójść rok temu, ale –

■ R E K L A M A ■

103,5 FM Łowicz/Sochaczew	93,8 FM Kutno	94,7 FM Rawa Maz.	96,7 FM Skierniewice	98,1 FM Mazszonów/Żyrardów	agencja reklamowa <b>Victoria</b>
www.radiovictoria.pl					

## Nasi wielcy

# Pszczołka numer 27587

Nie szukała zaszczytów ani sławy. Wszystko, co ją poruszało, dziwiło czy zachwycało, opisywała w wierszach i pamiętnikach. Bez reszty poświęciła się uczniom i harcerzom oraz **pracy konspiracyjnej, którą przypłaciła śmiercią.**

**N**auczycielka i harcerka Urszula Leszczyńska w ciągu swojego krótkiego życia nie pragnęła zaszczytów ani sławy. Poświęciła się pracy na rzecz uczniów i harcerzy, przekazując im nie tylko wiedzę, ale także wartości patriotyczne i moralne. W wolnych chwilach wszystko, co ją poruszało, dziwiło czy zachwycało, opisywała w swojej poezji i pamiętnikach. Pisała z potrzeby serca, a wszystkie wiersze i teksty wędrowały do szuflady. Będąc bezkompromisową patriotką, nie pozostawała bierna, gdy na Polskę napadli Niemcy. Zaangażowała się w działalność konspiracyjną. Wydana w ręce Niemców, w 1943 r. zginęła w obozie.

## Bez dezercji

Urszula Leszczyńska urodziła się 21 października 1907 r. we wsi Wysoki w województwie łódzkim w rodzinie kolejarza, jako drugie dziecko Marianny i Adama. Jej matka pochodziła z okolic Łęczycy, zaś ojciec – z Wileńszczyzny. Edukację rozpoczęła w małej, wiejskiej szkole, później pobierała nauki na pensji i w gimnazjum w Łęczycy, które ukończyła w 1927 r. Tego samego roku rozpoczęła studia na Wydziale Filologii Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, na które zarabiała, prowadząc wychowawstwo w bursie i ucząc katechezy w warszawskich szkołach. W 1932 r. otrzymała dyplom magistra filozofii w zakresie filologii polskiej. Następne dwa lata poświęciła studiom pedagogicznym. Nie mogąc znaleźć stałej pracy, przeniosła się do Zawiercia, gdzie w 1937 r. została komendantką Hufca Żeńskiego. Rok później zatrudniono ją w Państwowym Gimnazjum i Liceum Koedukacyjnym. Tu poświęciła się całkowicie pracy pedagogicznej i społecznej. Młodzież nadała jej wówczas pseudonim „Pszczółka”. W czasie wakacji prowadziła obozy wędrowne dla dziewcząt.

W Zawierciu była świadkiem wkroczenia Niemców. W swoich pamiętnikach opisywała



ARCHIWUM PIOTRA GRZYBA

**Urszula Leszczyńska. Po prawej z bratem Michałem i małym kuzynem Jerzym**



ARCHIWUM IMZE

kolejne dni września, a później także tragizm życia obozowego. Po kapitulacji Warszawy brat Stanisław namawiał ją na wyjazd za granicę. Odmówiła. „(...) tu jest moje miejsce, tu są moi harcerze, ja będę tu walczyć i trwać. Jestem im potrzebna” – pisała. Pozostając wierną przyrzeczeniom harcerskim, została z wychowankami. Gromadziła wokół siebie młodzież i nauczycieli. Jej mieszkanie było punktem kontaktowym. Organizowała tajne nauczanie, a także współtworzyła pierwszą grupę oporu, która m.in. wydawała konspiracyjne pismo „Płomień”.

## Anioł Dobroci

Jesienią 1940 r. Urszula Leszczyńska została aresztowana i uwięziona w Opolu. Podczas procesu w 1941 r. skazano ją na 4 lata więzienia, które odbywała w Fordonie i Sosnowcu. Bitą i męczoną, nikogo nie wydała, a swoją postawą do ostatnich chwil życia podtrzymywała innych na duchu. W grypsie więziennym napisała: „Jutro kończę 35 lat. Mój Boże, jak to przeleciało! Żeby mi choć Bóg pozwolił pracować, tak jak pragnę (...). Spokój jest w moim sercu... życie wieczne! (...) W Wigilię szukajcie mnie myślą w kosmicznej przestrzeni, a moja myśl dobrze zna do was drogę”.

18 grudnia 1942 r. została wywieziona do obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Tu otrzymała numer 27587 i zakwaterowanie w bloku nr 7. „Jeżeli hańba ludzka ma

imię, to musi ono brzmieć: Auschwitz” – pisała. Pomimo dramatycznych warunków i ciągłego zagrożenia życia, gdy tylko nadarzała się okazja, pomagała innym więźniarkom, które nazywały ją Aniołem Dobroci. Kilka z nich twierdziło, że właśnie jej zawdzięczały przeżycie. Dwa i pół roku katongi oraz tyfus zrobiły swoje. 19 marca 1943 r. Urszula Leszczyńska zmarła. W 1948 roku w Łęczycy, chowając jej matkę, symbolicznie pochowano także Urszulę.

– Osobiście nie znałam Urszuli. Dobrze znałam jej matkę, w której domu był punkt kontaktowy AK. Wiem jednak, że była to wyjątkowa osoba – mówi Otylia Kokocińska, prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Łęczycyckiej.

Promotorem dzieł, a także znawcą biografii Urszuli Leszczyńskiej jest Piotr Grzyb z Zawiercia. – Przez 16 lat byłem dyrektorem w I LO im. Stefana Żeromskiego w Zawierciu. Przygotowując 50-lecie szkoły, natrafiłem na jej wiersze, które mnie zachwyciły – wyznaje Piotr Grzyb. – Nawiązałem też kontakt ze Stanisławem Leszczyńskim, bratem Urszuli. Wspólnymi siłami udało się nam stworzyć w szkole kącik jej pamięci – dodaje.

Wraz z Józefem Kopciem Piotr Grzyb wydał także poezję Urszuli Leszczyńskiej pod tytułem „Liściem się stroję nadziei”. Pomimo upływu długiego czasu od jej śmierci, w pamięci wielu osób wspomnienie o niej jest nadal żywe.